

Historia Michała – Podróż bohatera

W pewien słoneczny dzień Michał, człowiek już niemłody, w koszuli, która wyglądała na zużytą, lekko utykając na lewą nogę, przechadzał się po uliczkach uroczej starówki Świdnicy i czegoś szukał.

Pytał o coś przechodniów, ale oni go ewidentnie nie rozumieli. Robili dziwne miny, różne gesty rękoma, wzruszali ramionami. Michał wiedział, że go nie rozumieją, więc chodził coraz bardziej rozdrażniony i zagubiony.

A szukał klucznika, który dorobiłby klucze do jego nowego mieszkania, bo od dwóch tygodni Michał mieszka w nowym mieszkaniu. Mieszkanie to mieści się w wielkiej, starej kamienicy, na 3 piętrze. Jest jeszcze puste, bez mebli, bez ludzi, zimne. Michał z tego powodu jest bardzo przygnębiony. Często wspomina obraz swojego przytulnego domu, gdzie wieczorami siadał z książką przy rozpalonym kominku a do nóg łaściła się Łajka, jego ukochany pies a w niedzielę odwiedzały go dzieci i wszyscy zasiadali przy wspólnym stole, znad którego unosił się zapach świeżo upieczonego ciasta.

Michał nie znalazł się tutaj z własnego wyboru, bo przecież starych drzew się nie przesadza. Zmusiła go do tego wojna. Namówiły dzieci. Wszystko dla jego bezpieczeństwa i dobra. Ale dzieci nie zagrażały tu długo miejsca i wyjechały dalej na zachód.

Wszystko w tym ładnym mieście było dla niego obce, ulice, domy, szyldy a także ludzie. „Może gdybym znał język byłoby prościej...” Myślał sobie Michał.

Tak czy inaczej dziś musi załatwić sprawę i znaleźć klucznika. Z językiem czy bez.

Chodził tak po tym mieście aż w końcu zobaczył szyld z kluczem. Wszedł do środka. Z zaplecza wyszedł mężczyzna, w podobnym wieku do Michała. Uśmiechnął się i zapytał po polsku „w czym może pomóc?”. Michał nie zrozumiał ale domyślił się o co pyta mężczyzna. Pokazał klucz i zapytał „czy możesz dorobić mi klucze?” a pod nosem skomentował w swoim języku „pewnie i tak mnie nie zrozumiesz”.

Jakież było jego zdziwienie, gdy klucznik odpowiedział mu w jego ojczystym języku. „Ależ oczywiście, witaj!”. Michał bardzo się wzruszył, bo od kilku tygodni ktoś po raz pierwszy tak ucieszył się na jego widok i wreszcie mógł swobodnie porozmawiać.

Zaczęli rozmawiać i opowiadali nawzajem swoje historie. Okazało się, że klucznik, o imieniu Igor, przyjechał do Świdnicy 15 lat temu. Okazało się też, że pochodzi z tego samego miasta co Michał. Ale już na dobre zadomowił się w Świdnicy, którą pokochał jak swoje rodzinne miasto. Ma tu już przyjaciół, swoje ulubione miejsca. Zaproponował Michałowi, żeby wspólnie poszli w środę na spotkanie Międzykulturowej Kawiarenki, gdzie pozna go z kilkoma osobami.

Dzięki tej rozmowie Michał zrozumiał, że wszystko można zacząć od nowa i w każdym miejscu na świecie można znaleźć swój nowy dom i nowych przyjaciół. A nowy klucz stał się symbolicznie kluczem do nowego życia.